

TYDZIEŃ Z GAZETĄ

www.wyborcza.pl/dodatki



Zwierzozwierzenia

jutro i w środę
na DVD
Komedie
dla młodszych
i starszych
widzów

cena „Gazety” i jednej płyty DVD: 7,99 zł w tym VAT



Samochodowy atlas Europy

w środę
Plany wybranych stolic,
tablice szlaków drogowych
- drugi zeszyt
w prezencie



Twoje mieszkanie

w czwartek
Jak korzystnie kupić
lub sprzedać, zamienić
użytkowanie wieczyste
na własność,
zostawić w spadku rodzinie

cena „Gazety” i jednej płyty DVD: 7,99 zł w tym VAT



2877148

IDEOLOGIA NIELEGALNA, ALE SPOTKANIA JEJ MIŁOŚNIKÓW TAK

NEOFASZYŚCI BAWILI W CZERSKU

Niemal setkę fanów zgromadził sobotni koncert neofaszystowskich kapel. Policja ograniczyła się do monitoringu imprezy. - Jak można było dopuścić do koncertu? - dziwi się Marcin Kornak z „Nigdy więcej”

JOWITA KIWNIAK

Plakaty reklamujące imprezę przez kilka dni krążyły po sieci. Na ulotce jedynie szczątkowe informacje: cena biletów, lista kapel, numer telefonu, pod którym włączała się automatyczna sekretarka, oraz informacja, że koncert odbędzie się na Pomorzu w „lokalu z bufetem i alkoholem”. Koncert ostatecznie odbył się w Czersku pod Chojnicami. Reklamę w internecie policja potraktowała jako „sygnał”.

Sebastian Furtak, biuro prasowe Wojewódzkiej Komendy Policji w Gdańsku: - Od wielu dni wiedzieliśmy o wydarzeniu. Policja dostaje sygnały, że może zostać popełnione przestępstwo, i każdy taki sygnał sprawdza. W tym przypadku byliśmy na miejscu koncertu i nie stwierdziliśmy, żeby doszło do przestępstwa, czyli publicznego nawoływania do faszyzmu.

Na koncert Potopu (grupa powstała na początku lat 90., w swoim dorobku ma takie utwory, jak „Heil, Biały Synowie”), zespołów Rewolta, Nordica, Front H8 (czytane, jako Front Hate od angielskiego słowa „nienawiść”) i warszawskiego Hammer of Hate przyjechała prawie setka fanów, m.in. z Trójmiasta, Kołobrzegu i Olsztyna. Impreza była zamknięta. Do klubu weszły jedynie osoby znajdujące się na liście. Na koncert próbowali się dostać kibice miejscowej drużyny piłkarskiej Chojniczanka, ale nie zostali wpuszczeni. - Akcję zabezpieczało 80 funkcjonariuszy - wylicza Furtak. - 50 było na miejscu, 30 ochraniało osiedle romskie w Chojnicach. Do żadnych ekscesów jednak nie doszło, dlatego nie było podstaw do zatrzymań.

Zgodnie z art. 256 kodeksu karnego publiczne propagowanie faszyzmu jest karalne. Grozi za to kara do

DOMINIK SADOWSKI



Jeden z kibiców Legii Warszawa w trakcie ubiegłorocznego meczu z Lechią Gdańsk

Policja mogła zakazać koncertu. To nie była prywatna impreza

dwóch lat pozbawienia wolności. Dlatego grupy neofaszystów organizują imprezy zamknięte - wiedzą, że dopóki nie wyjdą na zewnątrz i nie zaczną propagować nienawiści, policja nie zareaguje. Tak było w czerskim klubie. Jak ustaliliśmy, mało kto wychodził na zewnątrz, a jeśli już, to na papierosa. W środku zapewne wznosili „Heil Hitler”, ale na zewnątrz się powstrzymywali. Dlatego policja uznała, że nie było podstaw do reakcji.

Według Marcina Kornaka, redaktora naczelnego antyfaszystowskiego magazynu „Nigdy więcej”, policja przede wszystkim nie powinna pozwolić na przeprowadzenie imprezy. - Tym bardziej że wiedziała, kiedy i gdzie koncert się odbędzie - uważa Kornak. - Jeśli rozpowszechnianie takiego koncertu w internecie nie jest promowaniem przesłanek faszystowskich, to co jest? Tymczasem wyszło na to, że 80 policjantów ochraniało za nasze podatki neofaszystowski koncert.

W środku podobnych imprez odbywa się kilkadziesiąt rocznie: w listopadzie zeszłego roku w Olsztynie podczas koncertu grup blackmetalo-

wych zagrał zespół Infernal War, w którego składzie występuje dwóch muzyków z nacjonalistycznego zespołu Honor. Grupa ruszyła w trasę koncertową - zagrali m.in. w Warszawie, Poznaniu, Zielonej Górze czy w Częstochowie. W grudniu neofaszystowski koncert odbył się też w Elblągu. ●

www.trojmiasto.gazeta.pl

CZY POLICJA POWINNA NIE DOPUŚCIĆ DO KONCERTU?

NR TEL. 194 84
jowita.kiwniak@gdansk.agora.pl
www.forum.gazeta.pl

Dla Gazety

Mecenas Roman Nowosielski



DOMINIK SADOWSKI

Jeśli w internecie krąży plakat z podanym numerem telefonu, pod którym przynajmniej teoretycznie można skontaktować się z organizatorami imprezy, to jest to ogłoszenie. Nie jest to rzecz, o której nikt nie wie, zarezerwowana jedynie dla wąskiego, zamkniętego kręgu zainteresowanych. Przeciwnie - zamieszczenie takiego ogłoszenia ma na celu dotarcie do jak największej grupy odbiorców. Nie ma więc tu mowy o przestrzeni prywatnej, tylko jak najbardziej publicznej. O prywatnym wydarzeniu można mówić, gdy ktoś zaprasza do domu 30 znajomych i puszcza film o Hitlerze. Wtedy nikomu nic do tego. Ale nie, jeśli reklamuje to spotkanie publicznie, i nawet nie jest pewien, kto się na nim pojawi. Bo przecież przez telefon nie da się wszystkich chętnych do uczestnictwa w imprezie zweryfikować. Zresztą już samo rozpowszechnianie takiego plakatu to pośrednie propagowanie treści faszystowskich. Wystarczy poszperać sobie w internecie i dowiedzieć się o co chodzi. Tę sytuację ujął bym inaczej - może miejsce imprezy było zamknięte, ale dojdzie do niej już nie. Bo teoretycznie każdy mógł tam trafić. Dlatego uważam, że policja nie miała racji i mogła zakazać koncertu. ● NOT. JK

CZYTELNICY DO „GAZETY”

NASZ ADRES
UL. TKACKA 7/8
80-836 GDAŃSK,
redakcja@gdansk.agora.pl

Muzea dla muzeów

●● Muzea w Trójmieście, a zwłaszcza w Gdańsku, to muzea muzeów. Wiem o tym nie od dziś z racji pewnej fascynacji, którą uporczywie próbuję zamienić w biznes. Uporczywie, bo materia muzealna jest oporna, co zobrazował czwartkowy artykuł „Muzealne godziny pracy”, w którym opisałem funkcjonowanie gdańskich placówek w trakcie ferii, zamykanych o godzinie 16 w odróżnieniu od warszawskich muzeów, gdzie frekwencja po tej godzinie dopiero wzrasta.

Trzeba wiedzieć, że muzealnicy z kwestii „niekomercyjności” i „anty-



marketingu” uczynili swego rodzaju religię. Godziny otwarcia to jeden z przykładów. Ale jest ich więcej. Brak sklepów z atrakcyjnymi pamiątkami, ekspozycji skierowanych do dzieci czy podstawowych napisów w językach obcych. Brak też audioguide'ów, zwłaszcza tak atrakcyjnych, jakie spotyka się w Anglii czy Szwecji.

I tu przypomnia mi się rozmowa, która przydarzyła mi się podczas jed-

nego ze spotkań z przedstawicielem tzw. branży. A było to w jednym z najnowszych gdańskich muzeów. Rozmawiałem oczywiście o audioguidach. Wymieniałem korzyści płynące z ich wdrożenia - że uatrakcyjniają placówkę, są idealne dla gości zagranicznych, a do tego wygodne. Na koniec przedstawiłem argument zarobkowo-komercyjny. Zwykle wypożycza się audioprzewodnik za drobną opłatą, ale gdy przemnoży się ją przez np. 20 tys. odwiedzających rocznie, robi się imponująca kwota. Odpowiedź mnie powaliła.

- Aaa, to... - szczerzy uśmiech na twarzy mojego rozmówcy rozwił wszelkie wątpliwości. - Nie ma potrzeby. I tak jesteśmy na garnuszku miasta.

Gdy wychodziłem z muzeum, dotarło do mnie, że „garnuszek miasta” zapełniam m.in. ja - z podatków. A ten Pan nie chce mnie odciążyć. Dlatego szlag mnie trafia, gdy czytam jak ta sama „branża” narzeka na brak finansów na drugą zmianę czy niewielu odwiedzających. ●

CZYTELNIK

www.trojmiasto.gazeta.pl :::

Gdańskie muzea: o 16 gaszą światło

●● W czwartek opisałem funkcjonowanie gdańskich muzeów. Tekst „Muzealne godziny pracy - o 16 gaszą światło” gorąco komentowali internauci.

●● Pan Zawistowski [dyrektor departamentu ds. kultury i sportu Urzędu Marszałkowskiego - red.] w dość zawołany sposób przyznaje, że te muzea są na tyle słabe, że nie są w stanie przyciągnąć więcej niż kilku normalnie pracujących osób z niemal półmilionowego Trójmiasta. I to jest duży problem. Inna sprawa, że popołudniowy czwartek, kiedy wszystkie muzea działają w godzinach 12-20, byłby bardzo rozsądnym rozwiązaniem. Wystarczy spojrzeć na Noc Muzeów - odrobina promocji i wali masa ludzi.

●● Problem jest ze wszystkimi muzeami w Gdańsku, także z Muzeum Narodowym. Błędne koło: mizerne zbiory - zero promocji nawet tego, co jest, nikła frekwencja - zamknięte od 16. Nawet jak się trafi pojedynczy klient, po południu zastanie drzwi zamknięte. Ale władze Gdańska, marszałek województwa i Ministerstwo Kultury chcą wydawać miliony na nowe muzea w Gdańsku: Europejskie Centrum Solidarności (oprócz zdjęć, filmików wideo, milicyjnej pałki i starego powielacza - co tam będzie pokazywane?), Muzeum Pola Bitwy (Westerplatte) i Muzeum II Wojny Światowej. Wybudują budynki, nie pomieszczą w nich żadnych atrakcyjnych zbiorów i wystaw oraz będą zamykały o 16. Tu jest brak całościowej koncepcji na kulturę, ruch turystyczny i zarządzanie miastem. Jedynie jakieś akcje propagandowe - Gdańsk stolicą kultury, albo nie siedź w domu...

RZUCIECODZIENNE

GD